Rok V. Nowy Sącz, dnia 1. października 1898. Nr. 28.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr., półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct.

Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.

Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres: Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

Kalendarz kościelny. 1. S. Remigiusza 2. N. *B. 18 NPM. R.* 3. P. Kandyda m. 4. W. Franc. Seraf. 5. Ś. Placyda m. 6. C. Brunona w. 7. P. Justyny p. 8. S. Brygidy wd. N. *B. 19 po Św.* 10. P. Franc. Borg.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Pogrzeb Cesarzowej Elżbiety.

Ostatnia podróż odbyta: zwłoki Najjaśniejszej Pani powróciły na ziemię austryacką i spoczęły na wieki.

Przewiezienie zwłok Cesarzowej odbyło się z wielką okazałością, osobnym dworskim pociągiem, który wysłano z Wiednia. Dworski wagon żałobny, przyłączony do pociągu z zewnątrz odróżnia się od wagonu osobowego tylko okalającą go galeryą żelazną. Wewnątrz podzielony jest na dwie części, większą przeznaczoną dla trumny, i mniejszą z trzema miejscami dla asysty. Salon dla zwłok obity ciemno-zielonem suknem, z czarnemi firankami i czarnym dywanem o białych ornamentach, mieści na środku obite dywanami. Drewniana trumna, wykonana w Wiedniu, obita jest zewnątrz czarnym aksamitem, z wielkim złotym krzyżem na wieku; brzegi obite są również złotemi taśmami. Wewnątrz całą trumnę wyłożono białemi jedwabnemi poduszkami, na których złożono zwłoki, ubrane w białe szaty.

Po błogosławieństwie zwłok na ostatnią podróż z Genewy, wyruszył pochód, któremu towarzyszyły tłumy na dworzec kolejowy.

Wszędzie, gdzie pociąg żałobny przez austryackie dzierżawy przejeżdżał, witały go tłumy ludności, witało bicie dzwonów.

Przeprowadzenie zwłok z dworca w Wiedniu do zamku cesarskiego odbyło się według wspaniałego ceremoniału.

W zamku przyjął je Cesarz, obejmując rękami trumnę, którą rzewnie płacząc, całował. Przez cały dzień 16. września tłumy cisnęły się do zamku, między któremi przeciskały się niezliczone deputacye z wieńcami kwiatowemi. Trumna spoczywa jakby w lesie kwiatowem. Kwiatów zabrakło w Wiedniu, musiano je sprowadzać z dalszych okolic.

Dnia 17-go ruszył kondukt z kaplicy zamkowej przez żałobnie ubrane ulice Wiednia do kościoła Kapucynów, w którego podziemiach mieszczą się grobowce Dynastyi Habsburgów. Nieprzejrzane tłumy towarzyszyły temu ostatniemu wspaniałemu pochodowi swojej Monarchini na wieczny spoczynek. W kościele odbyła się Msza św. i ostatnia ceremonia kościelna, której towarzyszyli oprócz Najj. Pana, cesarz niemiecki, wielki książę rosyjski w imieniu Cara, król rumuński, serbski i inni książęta panujący, oraz ich zastępcy. W kościele tłum deputacyi, — między niemi i nasza sejmowa z marszałkiem hr. Stanisławem Badenim na czele. Z naszej deputacyi wzięli udział pp. Kramarczyk i Bojko.

Najjaśniejszy Pan ciężko dotknięty, ale nie złamany, wziął krzyż swój, aby dźwigał nadal ciężkie brzemienie panowania. Wspaniałym jest list Jego, w którym powiada:

„W niezmiennej miłości Moich ludów czerpię nietylko wzmocnione uczucie obowiązku wytrwania na drodze powołania mego, lecz także nadzieję powodzenia".

Wiele dziennników wypowiada życzenie, żeby orędzie Monarsze doprowadziło do zgody ludów Monarchii.

Oto jest ten list:

Do Moich ludów!

Najcięższa, najokrutniejsza próba nawiedziła Mnie i Dom Mój.

Małżonka Moja, ozdoba Mojego Tronu, wierna Towarzyszka, która była Mi pociechą i podporą w najcięższych godzinach Mojego życia, w której utraciłem więcej niż to wypowiedzieć zdołam, już nie żyje. Okropne dopuszczenie wydarło Ją Mnie i ludom Moim.

Dłoń mordercza, narzędzie rozszalałego fanatyzmu, którego celem jest zniszczenie istniejącego porządku społecznego, podniosła się na najszlachetniejszą z niewiast i w ślepej, bezcelowej nienawiści, ugodziła w serce, które nie znało żadnej nienawiści, a biło tylko dla tego, co dobre.

Pośród bezgranicznego bolu, jaki Mnie i Dom Mój ogarnął, wobec niesłychanego czynu, który cały świat cywilizowany zgrozą przenika, przebija się przedewszystkiem kojąco głos Moich ukochanych ludów do Mego serca. Uginając się w pokorze przed Bożem zrządzeniem, które dopuściło na Mnie cios tak ciężki i niepojęty, muszę Opatrzności dziękczynienie złożyć za wysokie dobro, które Mi pozostało: za miłość i wierność milionów, otaczające Mnie i Moich w godzinie cierpienia.

Tysiącem oznak, z bliska i z daleka, z góry i z dołu objawiły się ból i żałoba po w Bogu spoczywającej Cesarzowej i Królowej. W rozrzewniającym zgodnym dźwięku rozbrzmiewa skarga wszystkich z powodu bezmiernej straty, jako wierne echo tego, co duszę Moją porusza.

Podobnie jak Ja, pamięć Mojej gorąco ukochanej Małżonki święcie zachowam do ostatniej godziny, tak też pozostanie dla Niej po wszystkie czasy pomnikiem wdzięczność i cześć ludów Moich.

Z głębi stroskanego Mego serca dziękuję wszystkim za ten nowy dowód pełnego poświęcenia współczucia.

Skoro uroczyste dźwięki, które w tym roku rozbrzmiewać miały, zmilknąć muszą, pozostaje mi wspomnienie niezliczonych dowodów przywiązania i gorącego współczucia, jako dar najcenniejszy z tych, które mi złożonemi być mogły.

Wspólność naszego bolu zadzierzga nowy, ścisły węzeł pomiędzy Tronem a Ojczyzną. W niezmiennej miłości Moich ludów czerpię nie tylko wzmocnione uczucie obowiązku wytrwania na drodze powołania Mego, lecz także nadzieję powodzenia.

Błagam Wszechmogącego, który tak ciężko mnie doświadczył, aby Mi jeszcze użyczył siły do wypełnienia tego, do czego powołany jestem. Błagam, aby Bóg błogosławił ludom Moim i oświecał je, iżby znalazły drogę miłości i zgody, na której pomyślnie rozwijać się i szczęśliwymi być mogą.

Schönbrun, dnia 16. września 1898.

Franciszek Józef w. r.

Precz z pijawkami!

Przykro się robi czytać lub słyszeć ciągłe karania włościan za nierozważnie uczyniony bunt przeciwko żydom. Jednak gdyby ten lub ów był nieco więcej oświecony i z prawami obznajomiony, a to bacząc na zasadę równouprawnienia, wiedziałby, że i żydzi są temi samemi prawami zagwarantowani, co każdy inny obywatel, i nie byłoby przyszło do tych zaburzeń, z powodu których padło kilku nawet niewinnych ofiar, a na dodatek zapełniają więzienia winnymi, i w tylu powiatach pozbawieni jesteśmy jeszcze dotąd przynależnych nam praw.

Prawdą jest, że żydzi w obecnych czasach z naszych majątków, które różnorodnemi sposobami z nas wyzyskują, stali się królami kapitału i wznoszą się tymbardziej, że cały przemysł w swym ręku trzymają. — Więc rzeczą naszą jest starać się im tego ukrócić, lecz to w sposób legalny, do którego potrzeba jedności i stałych postanowień.

Wyznać i tu potrzeba, że do rozwoju ich majątku, my pierwsi podaliśmy im rękę, albowiem ich wspieramy w handlu i oddajemy im wszelkie usługi tak, że korzyści z nas ciągną największe. Ich barankowe postępowanie zjednało im to, że rozgałęzili się, jak te karakony po wszystkich zakątkach kraju i stali się, gdyby szarańcza, plagą dla nas.

Bolesnem jest patrzeć na przechodzące dobra w ręce innowierców, którzy kosztem naszej pracy przychodzą do majątków i własności ziemskiej, a nie poczuwają się do obowiązków względem kraju, jaki na każdym obywatelu ciążą, więc żywimy darmozjadów bez najmniejszej korzyści dla siebie, a tymbardziej dla kraju.

Oprócz nas chłopów zawiniła i szlachta, która im dała możność do rozpanoszenia się, bo wydzierżawiała im karczmy z gruntem, sprzedawała zboże, wódkę; która ich jako faktorów do wszystkich spraw używa i woli mieć do czynienia z żydem, niżeli z człowiekiem tej samej religii, a nawet i w przyjęciu różnica, jak nieraz widzimy; chociażby żyd był najpodlej ubrany, bywa traktowany przez „pan", gdzie chłop zaś każden przez „ty". Jednak porównać te dwa sobie odrębne stany: którenże do siebie zbliżyć należy? Jużto pod względem wyznania bliżej przecie panu do chłopa, a chłopu do pana. Nadto którenże chłop czy żyd wobec tej matki Ojczyzny winien doznawać lepszego poszanowania. Kogóżto do obrony kraju braliście ze sobą, lub kto pracował za czasów pańszczyźnianych na was?... Bezwątpienia do *takich czynów* ci obecni powiernicy nasi i za znaczne pieniądze z pewnościąby się odmówili!

Jednak pomijając wszystkie dosadne okoliczności, bo widocznem jest, że wina leży w nas wszystkich, lecz czas najwyższy, by się ocknąć, a to tem więcej, skoro ich żydowskie stronnictwo Syonistów wypiera się Polaków i wrogo względem nas występuje, to jeżeli tak dalej postępować będziemy, za niedługie czasy staniemy się żebrakami

zyscy, i panowie i chłopi wobec żydów, lub rozprószymy się po obcej ziemi. Więc wy starsza braci, nie odtrącajcie młodszej braci od siebie. Owszem jako wykształceńsi trzeba, abyście byli pierwsi do dzieła, a to przez usunięcie innowierców ze swych karczem i przewozów, pierwsi do wspierania maluczkich, bośmy synami jednej matki Polski i wyznawcami jednej katolickiej religii.

Zbliża się czas wydzierżawienia karczem, które po dzień dzisiejszy są ohydną jaskinią, piekłem dla chłopa, co to i grosz swój ciężko zapracowany tam traci i pozbawiony przez upicie się rozumu, wstyd nam chłopom a nieszczęście sobie, rodzinie i Ojczyźnie sprowadza.

Wydzierżawiajcie karczmy chłopom ale uczciwym,— a staną się one *„gospodami"*, na wzór tych, jakie inne państwa mają; a wtenczas przyjdą chłopi do gospody, gdzie będzie wisiał Krzyż Pana Jezusa, obrazy świętych i portrety naszych wielkich mężów w miejscu, gdzie przedtem stały bożki, molochy, a teraz waszą ręką postrącane. Wtedy będą mieli dla was poszanowanie, bo sobie na to zasłużycie, i nie będą się rozpijali, ale będą się bawili skromnie, po ludzku, po chrześcijańsku.

Do takiej gospody może zawitać i dziedzic i nauczyciel, a może i proboszcz, i tam się zetkniemy, porozumiemy i wyrozumiemy. — I nie będziemy się po wiecach rozbijali, bo u siebie się znajdziemy, co nas boli powiemy, a wy nas albo pouczycie, albo bliżej poznacie co nas boli, i co czynić, by ta straszna waśń raz przepadła. — Oj ta nieszczęsna waśń. Rozćwiartowani, wszędzie prześladowani prawie konający, gryziemy się, zamiast się wspólnie łączyć i jak żydzi kochać się, ale i rachować się.

Wypuszczajcie chłopom, a nie żydom, myta powiatowe i krajowe. Nie żądamy żadnych ulg, byle tylko tych niebezpiecznych pijawek się pozbyć; i skoro ofertę wyższą od żydowskiej wniesiemy, nie pozwalajcie żydom, by dodatkowo wnosili znowu oferty.

Tyle przewozów na rzekach w kraju, a wszystkie prawie w żydowskich rękach, chociaż żyd tylko pieniądze jak pijawka krew ściąga, a chłop pracuje na przewozie.— Sprzedajecie grunta żydom, a chłop dopiero od żyda kupuje i opłacać się drogo za to musi.

Nie żądamy ofiar, ale żądamy względów pewnych tylko, a to: pouczenia, szacunku i choć szczyptę miłości. To tak mało, ale to małe ustępstwo zjedna wam miliony chłopów polskich i sprowadzi ową zgodę, do której i wy i my wzdychamy. Przyjmijcie starsza braci to słowo od chłopa polskiego, który to pisze, co tysiące innych czuje.

W Rożniatach, dn. 4. września 1898.

Jan Węgrzynowicz.

„Potrzeba położyć tamę demoralizującemu wpływowi szynków i szynkarzy".

J. E. Pan Namiestnik hr. Piniński wydał okólnik do Starostw, z wezwaniem jak najściślejszego wykonywania przepisów o szynkach, czyli karczmach i karczmarzach, a to z konieczności „położenia tamy złemu i potrzeby moralnego podniesienia szerszych warstw ludności".

Propinacya nie jest przywilejem na szerzenie niemoralności, opilstwa, lichwy i wszystkiego złego.

Przez prawo propinacyi rozumie się w Galicyi prawo wyłącznego wyszynku wódki i piwa w obrębie pewnej miejscowości. Znaczy to, że *nikomu innemu nie wolno szynku otworzyć, tylko uprawnionemu* — nic więcej. Ale nie znaczy, że uprawnionemu wolno tyle szynków otwierać, ile mu się podoba, albo że mu wolno takiego ustanowić szynkarza, jaki mu się podoba, a nikomu nic do tego! Tak nie jest.

Ilość szynków i jakość szynkarzy zależy od Władzy, a nie od właściciela propinacyi, albo jego arendarza!

Jak *prawo moralności jest wyższe i starsze nad prawo prywatne*, tak i to prawo władzy nad szynkami i szynkarzami jest wyższe, niśli prawo propinatora.

Niema nigdzie śladu, żeby rząd austryacki sprzedał kiedy propinatorom to swoje prawo.

Prawo propinatora jest, żeby mu nikt inny nie wlazł z wyszynkiem trunków, nic więcej! Powtarzam: Nic więcej!! Tego tylko prawa władza naruszyć nie może — ale wszystko inne może!

Walka z wódką i skutkami wódki jest obowiązkiem rządu i każdego uczciwego obywatela! Jeżeli propinator widzi w tem uszczerbek swego geszeftu, to na to jest jedna odpowiedź: *wyższe jest prawo moralności i dobra ludu od geszeftu propinatorów!*

Okólnik c. k. Namiestnictwa z 30. lipca 1876. L. 4441. przypomniał ten obowiązek starostom:

„Właściciele propinacyi, względnie dzierżawy propinacyi mają donieść c. k. Starostwu *o zamiarze* utworzenia nowej szynkowni i o każdym nowo ustanowionym szynkarzu«;

A w nowym okólniku z 6. lutego 1877. L. 4345/pr. dodano, że *„donosić należy przed otworzeniem nowej szynkowni"*.

Ale już w tym samym roku Namiestnictwo, wskutek skarg właścicieli propinacyi, po części się cofnęło, wyjaśniając, że „otwieranie szynków propinacyjnych, i ustanawianie szynkarzy nie jest zależnem od zezwolenia władzy, gdyż to jest prawo propinacyi".

Skutek był taki, że nadzór starostów odtąd był prawie żaden, bo to się nazywało nietykalne „prawo propinacyi".

Okólnik JE. Pana Namiestnika hr. Pinińskiego wraca do okólnika z r. 1876., a nadto przypomina starostom, że **walka z wyzyskami propinacyi,** a nie zyski propinatorów należy do zakresu władzy, że Władze polityczne powinny *użyczyć jak najusilniejszego poparcia* dążnościom, zmierzającym do tego, aby położyć tamę szerzeniu się pi-

jaństwa i koniecznych jego następstw: zubożenia i demoralizacyi ludności; obowiązkiem władz politycznych jest mieć baczne oko na stosunki w tej mierze istniejące i dążyć wytrwale do ich poprawy“.

„Władze polityczne, kierowane względami na zwalczanie pijaństwa i nieodzownych jego następstw, jak zubożenia i demoralizacyi ludności, wydały szereg przepisów, ustanawiających nadzór nad kwalifikacyą szynkarzy; przepisy te przyznały zarazem prawo starostom wydawania zakazów co do ustanawiania szynkarzami osób podejrzanych, nie zasługujących na zaufanie, po których trzebaby się obawiać, że będą nadużywać swego upoważnienia do zachęcania ludności do opilstwa sprzedawaniem trunków na kredyt lub do ciągnienia innych niedozwolonych zysków. *Według utartej jednak praktyki*, na zawiadomienie dzierżawców propinacyi o ustanowieniu szynkarza propinacyjnego, starostwa wymierzały tylko szynkarzowi w myśl §. 20. ustawy z 30. grudnia 1875. opłatę, czyniąc użytek z władzy odmawiania szynkarzom kwalifikacyi *tylko w razach wyjątkowych*, mianowicie na wypadek, gdy fakt niezasługiwania na zaufanie był jaskrawym i powszechnie znanym“.

Teraz ta opieszała praktyka ma ustać. Starostowie mają wziąść szynkarzy pod ostry nadzór i usuwać ich w każdych, nawet zwyczajnych wypadkach nadużyć.

„Okoliczność, że szynkowanie jest wynikiem prawa propinacyi, nie może żadną miarą ograniczać lub usuwać postanowień, tyczących się kwalifikacyi osobistej, których w interesie publicznym prawo od każdego trudniącego się wyszynkiem wymaga“. Czyli mówiąc innemi słowy: prawo propinacyi nie jest prawem na szerzenie niemoralności, nędzy i opilstwa.

„Przepisy określają bliżej, *jakim osobom ze względu na interesa ogółu nie powinno być dozwolonem stykać się z publicznością w charakterze szynkarza*“, a nie jest powiedziane, że od tego stanowią wyjątek propinatorzy, oraz ich arendarze.

Co do szynków i karczem poleca P. Namiestnik starostom „w razie otrzymanej skądkolwiekbądź wiadomości o zamierzonem, lub tez już uskutecznionem otwarciu nowej szynkowni, badać z całą dokładnością zachodzące stosunki, ewentualnie wydać ze względów policyjnych zakaz otwarcia lub dalszego utrzymywania nowej szynkowni i bezwarunkowo dopilnować natychmiastowego wykonania tego zakazu, pomnąc na to, że rekursy w takich wypadkach, ze względu, iż zakaz taki wydaje się w interesie publicznym, po myśli istniejących przepisów *nie mają mocy wstrzymującej*“.

Nam potrzeba czuwać, aby przepisy były istotnie wykonywane.

Rzeczą jest wójtów stanąć w pierwszym szeregu do tej świętej walki, której hasłem jest: *„precz z karczmą, precz z propinacyą, niech będzie monopol państwowy!“*

Zanim to się stanie, obowiązkiem naszym jest deptać po piętach tej pani w żydowskiej bindzie, co się nazywa karczmą, albo propinacyą. Każdy jej wybryk, każde szelmostwo piętnować i donosić, aż wytępimy ten obrzydliwy zabytek pańszczyźniany. Każdy krok szynkarza niech będzie pilno strzeżony, a każde przekroczenie natychmiast doniesione! Tego żąda okólnik Namiestnictwa.

Przepisy o szynkarzach.

Ustawa przemysłowa mówi:

§. 18. Uzyskanie konsensu zawisło od wykazania, że ubiegający się **zasługuje na zaufanie i jest nieposzlakowanym.** Konsensu należy bezwarunkowo odmówić, jeżeli przeciwko ubiegającemu się, lub przeciwko członkom rodziny, z którymi żyje w związku rodzinnym zachodzą okoliczności *usprawiedliwiające przypuszczenie*, że przemysł byłby nadużywany przez *ukrywanie rzeczy nieprawnie nabytych, nieobyczajności lub opilstwa.*.

Potrzeba zważać na potrzebę ludności, dalej na stósowność lokalu, jakoteż na możliwość nadzoru policyjnego. Przed nadaniem konsensu władza winna *wysłuchać gminę.*

Reskrypt Namiestnictwa z 30. lipca 1876. mówi dalej: „Na doniesienia o ustanowieniu szynkarzy propinacyjnych, należy starannie wybadać stosunki osobiste oznajmionego szynkarza, a jeżeli okaże się, że jest osobą podejrzaną, nie zasługującą na zaufanie, po której trzeba się *obawiać, że nadużywać będzie* swego upoważnienia do zachęcania ludności do opilstwa sprzedawaniem trunków na kredyt lub do ciągnienia innych niedozwolonych zysków, należy odmówić takiej osobie kwalifikacyi na szynkarza“.

Zaś reskrypt JE. Pana Namiestnika Pinińskiego do tego dodaje,

„Starostowie mają odmawiać kwalifikacyi na szynkarza propinacyjnego nietylko w wypadkach wymienionych szczegółowo w powyższym ustępie okólnika Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 30. lipca 1876, lecz także wogóle w razie, jeśli przeciw osobie szynkarza, lub członkom rodziny, z którymi żyje w związku rodzinnym, zachodzą okoliczności, usprawiedliwiające przypuszczenie, że zarobkowość szynkarska będzie nadużywaną w celu popierania gier zakazanych, ukrywania rzeczy nieprawnie nabytych, nieobyczajności lub opilstwa.

Niemniej uważać mają starostowie na to, czy osoby trudniące się wyszynkiem są istotnie wzbudzającemi zaufanie i nieposzlakowanemi.

W tym celu starostowie mają się starać o to, aby być dokładniej poinformowanymi co do zachowania się osób trudniących się wyszynkiem i mieć nad niemi ściślejszy nadzór. Należy zaś przyjąć, iż podanej powyżej kwalifikacyi osobistej w szczególności nie mają ci, *którzy zawodowo trudnią się wyzyskiem lichwiarskim*, które to zatrudnienie niestety tak często właśnie złączonem jest u nas po wsiach z zawodem szynkarza w jednej i tej samej osobie. Na tej tedy drodze będą starostowie mogli skutecznie występować przeciw tak zgubnym w naszych

stosunkach wiejskich wyzyskom lichwiarskim, uniemożliwiając indywiduom, trudniącym się lichwą, utrzymanie się przy szynkach lub uzyskanie zawodu szynkarskiego, który to zawód przez ciągłe zetknięcie się z ludnością i łatwość korzystania z chwilowego lekkomyślnego usposobienia tak nadzwyczajnie ułatwia wyzysk ekonomiczny. Naturalną jest też rzeczą, że przy tym ściślejszym nadzorze szynkarzy starostowie łatwiej będą mogli wykryć niejeden wypadek wyzysku lichwiarskiego, a powinni zawsze za swój obowiązek uważać, podać to do wiadomości Władz sądowych lub c. k. Prokuratoryi państwa".

Żadnych względów na propinatorów!

„Jakkolwiek przepisy tyczące się osobistej kwalifikacyi szynkarzy zawarte w §. 18. noweli do ustawy przemysłowej z r, 1883. odnoszą się bezpośrednio do szynkarzy wykonujących to zarobkowanie na podstawie koncesyi przemysłowej, to jednak stosować należy te przepisy i to *w całej rozciągłości* także do szynkarzy propinacyjnych. Przepisy te bowiem mają charakter *prawno-publiczny* i wydane sę w interesie publicznej moralności.

„Byłoby to zresztą niemądrze (pisze okólnik) trzymać się innych zasad przy szynkach koncesyonowanych, jak przy szynkach propinacyjnych".

Powyższy okólnik czyni po części zadość znanym wnioskom posła Stanisława Potoczka o karczmach, i może się przyczynić znacznie do poprawy stosunków, jeśli my weźmiemy się ostro do rzeczy, i nic nie popuścimy. Trza *szturmować, skarżyć, pilnować, pisać, donosić!*

Prawo głosu gminy.

„Nadając konsens, potrzeba zważać na potrzebę ludności.... władza winna wysłuchać gminę".

To jest prawo gminy i ludności przy zezwalaniu na otwieranie nowych szynków i przy wydawaniu opinii o szynkarzach, wynikające z §. 18. ustawy przemysłowej. To prawo nie było dotąd zachowane, ani się też o to prawo nikt nie upominał.

Propinatorzy i arendarze powiedzą: To nie należy do gminy, bo my mamy prawo propinacyi.

— Co? wy arendujecie prawo propinacyi, to przez to samo macie w kieszeni *„potrzebę ludności"?* arendujecie *„głos gminy"?*

— Nieprawda. Prawo ludności i prawo głosu gminy o potrzebie albo szkodliwości otwierania nowych szynków, oraz prawo głosu o szynkarzach jest wyższem prawem od prawa propinacyi. Czytaj okólnik P. Namiestnika: *„Prawo ludności i prawo głosu gminy ma charakter prawno publiczny... w interesie publicznej moralności i dobra ludności".* Takiego prawa nie kasuje żadne prawo prywatne, jakiem jest prawo propinacyi. Lecz musimy tego pilnować musimy się o to dopominać, aby Starostowie przy zezwalaniu na ustanowienie nowych szynków i szynkarzy trzymali się obowiązku wysłuchania gminy. Musimy sobie to prawo zdobyć!

Prawo stanowienia o potrzebie ludności należy do władzy, a władza ma wysłuchać gminę!

Ponieważ władza tego dotąd nie czyniła i nie czyni, przeto musimy wstąpić na drogę rekursów i zażaleń.

§. 18. mówi dalej:

„Gdyby pomimo zarzutów gminy zezwolono na wykonywanie uprawnienia (szynkarskiego w miejscu przeciwnem, albo przez przeciwną osobę), natenczas służy gminie prawo *odwołania się do wyższej władzy w przeciągu dni 14 po zawiadomieniu, a to ze skutkiem odraczającym".*

Ponieważ wkradła się nieprawna praktyka, że sobie propinator otwiera szynki nowe, gdzie mu się podoba, — a potem dopiero zawiadamia Władzę, w mniemaniu, że dowolne otwieranie szynków należy do jego prawa propinacyi, zaś o zawiadamianiu gminy to ani się nie śniło nikomu, przeto trzeba zacząć od tego, że **za każdym ustanowieniem nowego szynku, za każdym przybyciem nowego szynkarza, wysyłać protest do c. k. Starostwa!** Musimy pamiętać o tem, że tylko to prawo jest uszanowane, które jest bronione.

Pamiętajmy o tem, że okólnik JE. Pana Namiestnika każe wszystkie przepisy §. 18. mające charakter prawno publiczny, a więc także i prawo gminy, stosować w całej rozciągłości! I w tem leży wielka ważność okólnika.

Plan akcyi ratunkowej przeciw zarazie karczemnej. Wy, którzyście widzieli jak szyby i sprzęty karczemne pryskały w kawałki, jak dachy, okna, drzwi, a nawet podłogi karczem trzeszczały pod toporami rozjuszonego ludu, zastanówcie się nad tem, czy ten nierozumny ale żywiołowy popęd, nie był popędem samoobrony karczmą zwyrodnionej natury ludzkiej. Zastanówcie się, czy nie jest czas wziąść się do usunięcia tego złego na drodze rozumnej, zanim ten lud jeszcze niżej nie upadnie.

Ponieważ J. E. Pan Namiestnik hr. Piniński podjął tę wspaniałomyślną akcyę i wezwał starostów, aby w tym kierunku jak najusilniej pracowali, przeto my zastanowimy się nad planem akcyi.

Plan akcyi musi się rozdzielić na dwa kierunki:

1) ratować, podnosić, co było upadło,

2) zapobiegać i ochraniać to, co się jeszcze ostało przed zgubnym wpływem karczmy.

Co do 1. Trzeba donosić c. k. Starostwom, a zarazem i naszej gazecie te wsie, gdzie złe tak wielkie przybrało rozmiary, że gospodarze podupadli, zadłużyli się, grunta poprzedali, Wymienić należy te karczmy i tych karczmarzy po nazwisku, którzy trunkiem, oszustwem i lichwą do tego wieś i gospodarzy doprowadzili. Trzeba podać, ile gruntów zadłużonych, ile wykupionych, ile pijaków, ile niedołężnych itd.

W takich wsiach, jeśli ilość karczem jest zbyteczną, trzeba postawić wniosek *zamknięcia* tej albo owej karczmy, drugi wniosek o bezzwłoczne *usunięcie* karczmarza łajdaka.

Wzór podania:

Swietne c. k. Starostwo!

W gminie . . . . , wskutek zgubnego wpływu karczmy ludność popada w opilstwo, ubóstwo i niedołęstwo.

Od roku . . . . . aż do dnia dzisiejszego (tyle) gospodarstw upadło, (tyle) morgów gruntu przeszło w obce ręce, a (tyle) jest zadłużonych. Wszystkiemu jest winna (ta)..., karczma.

W myśl §. 18. przepisów policyjnych ustawy przemysłowej wnosimy o zamknięcie karczmy w , ...

Pieczęć. Podpisy.

Co do 2. Gdzie jeszcze tak źle nie jest, ale łatwo być może, trza uważać na każdy krok karczmarza,

czy nie zachęca ludności do opilstwa,

czy nie daje trunków na kredyt,

czy nie przyjmuje różnych kradzionych rzeczy za wódkę, osobliwie od młodzieży,

czy zachowuje przepisy ustawy przeciw opilstwu,

czy w karczmie po nocach niema bijatyk i niemoralności,

czy szynkarz nie trudni się lichwą, lub innem cygaństwem.

W takich razach donosić, aby szynkarz był bezzwłocznie usunięty.

Wzór podania o usunięcie szynkarza:

Świetne c. k. Starostwo!

Szynkarz . . . . w . . . . . popełnił następujące nadużycia: . . . .

W myśl przepisów policyjnych §. 18. ustawy przemysłowej stawiamy wniosek o usunięcie wyżej wymienionego szynkarza. (Pieczęć. Podpisy.

Byłoby dobrze, aby w gminie była zaprowadzona osobna *księga przekroczeń i zażaleń na szynkarza.*

W tych wypadkach, gdzie propinator ustanawia nowe szynki, albo Starostwo zezwala, nie pytając gminy, trzeba wnieść do Starostwa następujący protest:

Świetne c. k. Starostwo! Od dnia , ... otworzył propinator . . . . . . nowy szynk . . . .

Ponieważ nie ma potrzeby nowego szynku, a zachodzi obawa, że przez to tylko powstanie nowe gniazdo opilstwa i niemoralności, przeto wnosimy w myśl §. 18. ustawy przemysłowej, protest przeciw zezwoleniu na otwarcie nowego szynku w , ...

Gdyby Świetne c. k. Starostwo nie uważało za stósowne uwzględnić tego protestu, prosimy go uważać za rekurs przeciw zezwoleniu Świetnego c. k. Starostwa do Wysokiego c. k. Namiestnictwa. (Pieczęć. Podpisy).

Wzór protestu przeciw ustanowieniu szynkarza:

Świetne c. k. Starostwo! Od dnia . . . . ustanowił dzierżawca propinacyi w . . . . . szynkarzem . , ...

Ponieważ nowo ustanowiony szynkarz znany jest jako człowiek, któremu nie można zaufać, gdyż . . . . . . (tu wymienić jego sprawki), przeto w myśl §. 18. ustawy przemysłowej wnosimy Protest przeciw zatwierdzeniu go przez c. k. Starostwo. Gdyby Świetne c. k. Starostwo nie uznało za stósowne uwzględnić tego protestu, prosimy go uważać za rekurs i odesłać do Wys. c. k. Namiestnictwa,

Pieczęć. Podpisy.

Prawdę powiedziawszy, żaden żyd nie powinien być przyjęty za szynkarza, gdyż choćby na pozór porządny, ma w sobie jednę żyłkę dla naszego narodu szkodliwą, a mianowicie umie *„omamić“*, wmówić w człowieka różne chętki i zachcianki. Taki *„talent“* jest niebezpieczny na miejscu szynkarza. Dlatego właściwie żaden żyd nie może mieć zaufania w myśl §. 18. i dlatego to rozumnie postąpiła Rosya. już zdawna odsunąwszy żydów od szynkarstwa, i pokazało się, że lud nasz w Królestwie Polskiem w tej chwili podniósł się ze swoich wad, nawet jeszcze przed zaprowadzeniem monopolu państwowego na wódkę.

Ciekawy proces na tle rozruchów żydowskich.

Dnia 29. czerwca 1898. podpisany Jędrzej Janas, wyjeżdżając z miejsca swego pobytu w Zmiący do pracy w Krakowie, polecił swemu bratu Józefowi Janasowi, by rzeczy jego własnością będące, a składające się z ubrania, obuwia, pościeli i bielizny w jednym worku umieszczone, imieniem jego i dla niego nadał i wysłał jako przesyłkę kolejową na stacyi kolejowej w Pisarzowy, pod adresem Piotra Dudka, zwrotniczego kolejowego w Podgórzu, skąd podpisany Jędrzej Janas przedmioty powyższe miał sobie odebrać.

Józef Janas w wykonaniu powyższego polecenia według listu przewozowego z daty Pisarzowa, dnia 29. czerwca 1898. powyższą przesyłkę nadał na kolei w Pisarzowy, — a podpisany Jędrzej Janas będąc spokojny o swoje rzeczy, wyjechał do Krakowa i tu upominając się na kolei w Podgórzu o wydanie rzeczy swoich, dowiedział się, że takowe na telegraficzne żądanie Świetnego c. k. Starostwa, wystosowane przez Pana komisarza Mirskiego, zostały w Suchy skonfiskowane i do Starostwa w Limanowy przesłane.

Chcąc zbadać, co ma znaczyć podobnego rodzaju zarządzenie, i dlaczego takie zarządzenie przeciw podpisanemu Jędrzejowi Janasowi wydane zostało, wyjechał podpisany zaraz z Krakowa do Limanowy i tu dowiedział się w Świetnem c. k. Starostwie. że żydzi, pomiędzy którymi miał się znajdować Samuel Lustgarten z Pisarzowy mieli donieść, że przesyłka powyższa zawiera rzeczy na żydach zrabowane.

I na takie oszczercze żydowskie doniesienie Pan komisarz Mirski, nie mając do tego innej podstawy, rzeczy będące wyłączną własnością podpisanego Jędrzeja Janasa, kazał telegraficznie skonfiskować i do Starostwa w Limanowy ze stacyi kolejowej w Suchy zwrócić. A ponieważ po ich przeglądnięciu okazało się, że żydzi tam nic swojego znaleść nie mogli, przeto rzeczy te przez Świetne Starostwo, według listu przewozowego z daty Limanowa,

5. lipca 1898, pod tym samym adresem przesłane zostały do stacyi w Podgórzu, skąd je podpisany — *zapłaciwszy należytości za ich jazdę z Suchy do Limanowy i z Limanowy do Podgórza*, odebrał.

Na stwierdzenie wszystkich powyższych okoliczności ma podpisany w swych rękach wszystkie listy przewozowe, które na żądanie każdej chwili okazać może. Według zapatrywania owych żydów, tudzież Pana komisarza Mirskiego sprawa została załatwioną i podpisany powinien nawet czuć się szczęśliwym, że swoje własne rzeczy w państwie konstytucyjnem, w czasie, kiedy jeszcze stan wyjątkowy nie był ogłoszony, samowolnie i z pogwałceniem ustaw na proste i bozzasadne denuncyacye łapserdaków żydowskich skonfiskowane, napowrót otrzymał.

Tak jednak nie jest i podpisany wcale takiem zakończeniem sprawy dotąd nie jest zadowolony: tem bezprawnem zarządzeniem bowiem podpisany Jędrzej Janas poniósł znaczną, bo przeszło 50 złr. a. w. wynoszącą szkodę. Szkoda ta powstała stąd, że najpierw zapłacił należytość kolejową z Pisarzowy do Podgórza, później ze Suchy do Limanowy, a wreszcie z Limanowy do Podgórza, dalej jeździł dwukrotnie po te rzeczy z Krakowa do Limanowy, przez co poniósł wydatki na same jazdy, a nadto utracił zarobek przez kilka dni, pomijając swoją dobrą sławę, którejby za wszystkich żydów galicyjskich nie dał.

Poniesionej szkody materyalnej podpisany ma prawo się domagać. Nie chcąc zaś narazić sprawy, prosiłem, by Świetne c. k. Starostwo w Limanowy raczyło jak najspieszniej zarządzić ściągnienie i wypłacenie mi odszkodowania w kwocie 50 złr. a. w.

Otrzymałem zarządzenie, że ze swemi pretensyami mam się udać do Sądu, przeto sprawę tę podałem do c. k. Sądu i mam nadzieję, że Świetny c. k. Sąd przez ściągnienie tej szkody od kogo należy, i przez zapłacenie jej wynagrodzi mi przynajmniej w części ową krzywdę, jaka mnie spotkała.

Jak ta rozprawa przeprowadzoną zostanie, napiszę w przyszłym numerze.

Jędrzej Janas,
rzeźbiarz w Krakowie, Główny Rynek 6.

Nieprawidłowe postąpienie c. k. Starostwa głównie leży w tem,

1) że Starostwo urządziło przewóz rzeczy w celach policyjnych na *koszt i stratę niewinnego!*

2) że przeprowadziwszy dochodzenie, nie zawiadomiło o wyniku poszkodowanego.

Gdyby tak trafiło na mniej roztropnego, albo biedniejszego, byłoby przepadło, ale nie byłoby przepadło jedno: *uczucie bezprawności.* To uczucie, gdy takimi, lub podobnymi wypadkami nagromadzi się w ludzie, stanowi materyał wybuchowy. (Redakcya).

ZE ŚWIATA.

Wiedeń. Płace urzędników są podwyższone od 1. października b. r.

Rada państwa rozpoczęła swoje czynności. Posłowie chodzą z poważnemi minami, nikt nie wie, co będzie dalej. Opozycya niemiecka zapowiedziała, że nie spocznie, aż dopnie swego. A to czego chce dopiąć jest niemożliwe bez krzywdy innych ludów. Niemcy już głośno i wyraźnie mówią, że im nie idzie o równouprawnienie, ale o panowanie.

Rząd przygotował znów ważne wnioski, ale do obrad nad niemi nie przyjdzie.

Prusy. Komisya kolonizacyjna wydała nowe przepisy, ułatwiające kolonistom niemieckim nabywanie ziemi, celem wzmocnienia zagrożonej rzekomo niemczyzny w ziemiach polskich, i tak:

1) Osadnicy niemieccy pragną nabyć ziemię, nie potrzebują płacić gotówką,

2) ziemia staje się ich własnością za opłatą rocznej renty najwyżej 3 prc. ceny kupna.

3) Nawet do uiszczenia tej renty będą uwolnieni w pierwszych trzech latach.

4) Nadto otrzymywać będą $3^1/_2$ prc. pożyczkę na stawianie budynków gospodarczych i zakupno inwentarza.

5) Przyczem im zapewniono pomoc administracyi dóbr fiskalnych i materyały budowlane po cenie zniżonej.

Od czasu zasilenia funduszu kolonizacyjnego nowymi 100 milionami, komisya pracuje w przyspieczonem tempie.

Kolonizacya Janówca rozpocznie się w przyszłym roku.

Tak pracuje rząd pruski, aby wyrwać ziemię z rąk polskich, bo chłopu polskiemu to prawo nie przysłuża,— chłopu polskiemu na jego własnej ziemi, za jego własne pieniądze wydzierają jego własną ziemię, a rozdają niemcom!

Wybory do sejmu pruskiego rozpisane. Stronnictwo centrum katolickiego w Prusiech ogłosiło już odezwę wyborczą w sprawie wyborów do sejmu pruskiego i domaga się w niej zupełnego równouprawnienia katolików pod każdym względem, ochrony wszystkich stanów na podstawie sprawiedliwości i opieki nad warstwami ekonomicznie słabszemi!!

Węgry. Tu w sejmie też niby „obstrukcya". Chcą, żeby rząd węgierski wyjawił, co uradzili z rządem austryackim, a rząd powiada: takich rzeczy się nie mówi przed czasem. A mniejszość odpowiada: to my robimy obstrukcyę!

Rosya. Powiadają, że wniosek o rozbrojenie powstał w głowie Cara po przeczytaniu książki bankiera warszawskiego Blocka, który wykazał, że koszta rosnących ustawicznie wszechstronnych zbrojeń dosięgają wysokości, niemożliwej do pokrycia.

Inni znów mówią, że ta myśl wyszła od cesarza niemieckiego, bo Bloch jest teściem Kościelskiego, a Kościelski jest przyjacielem cesarza niemieckiego, i że tą drogą przeszła ta mysl do Cara.

Kreta. Turcy broń składają Anglikom, a Anglia chce, aby wojska tureckie opuściły Kretę, ale sułtan (czyli cesarz turecki) nie chce się na to zgodzić.

Chiny. Cesarz chinski oddał rządy matce, bo już nie wie, co ma robić. Z jednej strony Anglia i Niemcy, z drugiej Rosya, — każdy ciągnie w swoją stronę.

ROZMAITOŚCI.

Koszyk, częściowy właściciel wsi Kobyle, jakkolwiek pięknie poucza „Związek chłopski", by unikać pijawek żydów, — własność swą cichaczem wydzierżawił żydowi z karczmy Bugaj, Schimlowi, który chociaż głosił, że go po rabunku tylko w tem co na sobie miał zostawili, miał czem dzierżawę opłacić. P. Koszyk wziął Wielogłowy w dzierżawę.

W niedzielę dnia 11/9. jak pogłoska niesie, żyd Gelb, dzierżawca Lipia kazał w stodole wypalać szerszenie, z tej nieostrożności zajęła się słoma i wszystkie stodoły i brogi wraz z nagromadzonym plonem i maszynami spłonęły do szczętu. Paliło się od 11 przed południem w niedzielę do wtorku, aż deszcz ugasił ostatnią iskrę.

Żyd w Bartkowy, którego chałupka mała przedstawia wartość 30 złr., zaasekurował na 300 złr.

Nowy pański złodziej. Kasyer kasy prowentowej w Krynicy, Tomasz Steifer, zbiegł z Krynicy, zdefraudowawszy 15.000 złr.

Rocznica obcinania bród. Dzienniki rosyjskie przypominają, iż w dniu 26. sierpnia st. st. wypada 200-setna rocznica „obcinania bród". W dniu tym, w r. 1698. car Piotr I. — pisze *Pet. gaz.* — powrócił z podróży zagranicznej do Moskwy i rozkazał bojarom, będącym w jego otoczeniu, zgolić brody, przyczem własnoręcznie obciął brodę najpierw Szeinowi, a potem Ramodanowskiemu. Broda, to zbyteczny ciężar, mawiał car-reformator. W goleniu brody i w ubiorach kroju europejskiego Piotr I. widział jeden ze skuteczniejszych środków zbliżenia Rosyan z zagranicą. Zrazu golenie odbywało się poprostu. — Na audyencyi bojarów, w czasie uprzejmej z nimi rozmowy, Piotr własnoręcznie obcinał brody to jednemu, to drugiemu ze swoich dostojników. Potem domyślni już sami pozbywali się brody. Wkrótce zresztą wyszedł ukaz: „wszyscy w Moskwie, krom duchownych, mają brody zgolić". Straż stojąca u bram miasta, ściśle przestrzegała rozkazu i każdemu, wchodzącemu do Moskwy, brodę obcinała. Straż też obcinała długie rękawy i poły kaftanów bojarskich, Piotr I. bowiem koniecznie chciał rozpowszechnić strój krótki, niemiecki. Wskutek jednak prośby wielu bojarów zasłużonych i wiekowych, Piotr I. czynił wyjątki, uprzywilejowani tylko musieli płacić podatek od brody po 30 do 100 rubli, stosownie do zamożności rocznie.

Opodatkowani obowiązani byli nosić na szyi znak miedziany. Znaki te były dwojakie: jeden okrągły, z wizerunkiem nosa, wąsów i brody i napisem: „opłata pobrana", drugi — czworokątny, z napisem: „podatek od brody zapłacony". Wielu chętnie płaciło podatek, byleby tylko brody się nie pozbywać.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*